

18 lipca 2019 r. wyborcza.pl

Lech Wałęsa, Krzysztof Król

Wałęsa: Wzywam do udziału w kampanii wyborczej. Los kraju znajduje się w rękach obywateli!



©Agencja Gazeta
BARTOSZ BAŃKA

Wybory są zbyt poważną rzeczą, aby pozostawiać ją politykom. Zwłaszcza gdy prosty rachunek wskazuje, że wielokrotnie większy wpływ na wyniki wyborów mają ci, którzy głosują, a nie ci, na których się głosuje.

Tegoroczne wybory parlamentarne porównać można do wyborów z czerwca 1989 roku czy referendum ws. przystąpienia do Unii Europejskiej.

Rozstrzygniemy o przyszłości Polski, drodze osiągnięcia zachodnioeuropejskich standardów życia, opieki zdrowotnej, edukacji

czy ochronie środowiska naturalnego. Zdecydujemy o władzach zdolnych do powstrzymania dramatycznie rosnącego zadłużenia państwa i obrony obywateli przed kryzysem ekonomicznym.

Wzywam zatem do pospolitego ruszenia w obronie europejskich, demokratycznych i cywilizacyjnych wartości. Każdy obywatel posiadający dobrą wolę powinien przyłączyć się do kampanii wyborczej.

Reaktywowany przeze mnie Komitet Obywatelski inicjuje przedsięwzięcie pod nazwą „Obywatelska Pomoc Wyborcza”.

Musimy wesprzeć demokratyczne partie, pomóc w udostępnianiu miejsc na plakaty i bannery, roznoszeniu ulotek, namawianiu do głosowania, przekonywaniu do udziału w komisjach wyborczych oraz pracowania jako mężowie zaufania i obserwatorzy.

Los kraju znajduje się w rękach obywateli.

Lech Wałęsa

Obywatelska Pomoc Wyborcza

Wybory są zbyt poważną rzeczą, aby pozostawiać ją politykom. Zwłaszcza gdy prosty rachunek wskazuje, że wielokrotnie większy wpływ na wyniki wyborów mają ci, którzy głosują, a nie ci, na których się głosuje.

Gdyby energię przeznaczoną na narzekania, dywagowanie o koalicjach, krytykowanie liderów przeznaczyć na namawianie sąsiadów do głosowania na opozycję, Kaczyński już mógłby pakować manatki.

Czasami wspomnimy wielotysięczne antypisowskie manifestacje. Potrafiło w nich łącznie uczestniczyć w całym kraju kilkaset tysięcy obywateli. Ci ludzie nie zniknęli ani nie zmienili poglądów. W grudniu 2016 roku Ipsos w badaniach dla OKO.press ocenił, że do buntu przeciwko władzy gotowych jest 3,4 miliona obywateli. Oni są nadal wśród nas. Najwyżej uwierzyli, że łatwo będzie wygrać wybory do europarlamentu, i nie wzięli w nich udziału. Jeśli obudzą się, jak w wyborach samorządowych ubiegłego roku i powtórzą wyniki Zdanowskiej, Trzaskowskiego, Jaśkowiaka, Sutryka, Polska zyska odpowiedzialną i naprawiającą kraj władzę.

Analizując układy koalicyjne, nie przypomina się ogólnopolskiego wyniku sprzed dziewięciu miesięcy. Gdyby w wyborach parlamentarnych padło na partie tyle samo głosów co do sejmików wojewódzkich, to PiS nie przekroczyłby progu 200 mandatów, a cała reszta przypadłaby opozycji, mimo że poszła w kilku konkurencyjnych komitetach wyborczych.

Polscy wyborcy stale potrzebują przekonywania, że ich głos jest ważny. Może kiedyś trafią do nich słowa Ala Gore'a, który w 2000 roku, minimalnie przegrywając wybory prezydenckie z Bushem, powiedział: „Jeśli ktokolwiek kiedyś powie, że pojedynczy głos się nie liczy, przyślijcie go do mnie. Ja mu to wyjaśnię”.

Do tej pory wybory prowadziły partie, emitowały reklamy, wieszały billboardy, kleiły plakaty, spierały się w mediach, a obywatel patrzył na ten pojedynek i szedł do lokalu wyborczego wydać werdykt.

Wybory samorządowe to zmieniły. Także pewnie z racji uczestniczenia tysiące kandydatów do rad województw, powiatów miast czy gmin. Ale z pewnością nie był to jedyny czynnik. Środowiska postkodowskie obudzone ulicznymi protestami się uaktywniły. Nie czas na analizę, z czyjej winy nie udało się obudzić tej aktywności w wyborach do europarlamentu. Ważniejsza jest determinacja, że trzeba tę aktywność znów pobudzić.

Działajmy!

Są ośrodki, które to robią. Istnieje inicjatywa „Wygrajmy Wybory”, która na wybory samorządowe skupiła ok. tysiąc wolontariuszy w ponad 30 miejscowościach całego kraju, funkcjonuje **Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych**, na którego zjazd przyjechało ok. 400 osób, a każda reprezentowała jakieś lokalne środowisko opozycji zwanej uliczną lub chodnikową. Wydawana jest prasa obywatelska, „Nowa bibuła”, której kopiowane w 300 ośrodkach kraju egzemplarze trafiają w miejsca, gdzie inne media są bezsilne. Znane wszystkim uczestnikom warszawskich manifestacji antypisowskie wlepki przekroczyły po trzech latach produkcji nakład 1 miliona egzemplarzy. **Działa też KOD**, silny szczególnie w niektórych regionach, funkcjonują organizacje czy środowiska typu „Odnowa”, „WRD”, „Ogrody demokracji”, „Rebeliancy Podkarpackie” i dziesiątki podobnych. Każda liczy od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, najsilniejsze mówią o kilkuset osobach. Oczywiście obywatele nie zastąpią kampanii partyjnych, ale mogą zwielokrotnić ich siłę. Zwłaszcza gdy przejmą od komitetów wyborczych krytykę konkurencji, zostawiając politykom pozytywne przesłania programowe. Maszerujemy oddzielnie, ale uderzamy razem - mówią sami o sobie.

Uruchomieniu aktywności obywatelskiej jest poświęcona nowa inicjatywa Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie nazwana „Obywatelską Pomocą Wyborczą”. Chce ona pełnić rolę usługową wobec inicjatyw demokratycznych, profrekwencyjnych, wspierać je, zbierać środki finansowe i przeznaczać je na obywatelskie inicjatywy, budować listy

dobrych przykładów i wzorów działania, kontaktować aktywistów ze sobą, ułatwiać znalezienie chętnym kontaktów do sąsiednich „uliczników”, zasilać w materiały drukowane, ulotki, bannery, plakaty.

Człowiek powinien zachowywać się tak, jakby wszystko zależało od niego

Obywatele nie muszą być skazani na potężną maszynę mediów publicznych czy propagandowych gazetek finansowanych przez spółki skarbu państwa. Kilka razy udało się udowodnić, że aktywność, szczodrość, poświęcenie szarych obywateli są silniejsze niż państwowe muskuły „złej zmiany”.

Obywatelska Pomoc Wyborcza zaczyna od publikacji opracowania „**Wolontariusz Jan Kowalski, czyli co może zrobić szary obywatel w kampanii wyborczej**”.

Przede wszystkim może zgłosić się do komitetu wyborczego po ulotki, plakaty, a następnie je kolportować. Nie może jednak samemu powiełać materiałów komitetów wyborczych ani tworzyć własnych wspierających dany komitet. Może natomiast przygotować i powiesić u siebie na parkanie czy balkonie banner z hasłem „Stop pisowskiemu smogowi”. Może zrzucić się z sąsiadami i wykupić billboard umieszczony obok lokalnego szpitala „PiS wydłużył kolejki do SOR” albo postawić w drodze na lotnisko w Modlinie transparent „PiS wstrzymał modernizację lotniska”. Strona pomoc-wyborcza.pl będzie zbierała pomysły, przyjmowała deklaracje obywatelskiej aktywności, dzieliła się dobrymi praktykami, ułatwiała dotarcie do lokalnych środowisk obywatelskich.

Pokolenie 1980 i 1989 wiedziało, że człowiek powinien zachowywać się tak, jakby wszystko zależało od niego. Wtedy ta maksyma pozwoliła wygrać. Dziś też nie ma lepszej recepty na sukces.

Krzysztof Król